

Adriana Pogoda-Kołodziejak  
Wydział Humanistyczny  
Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

**„Ocalałeś nie po to, żeby żyć.  
Masz mało czasu. Musisz dać świadectwo”<sup>1</sup>.  
Myśl Herberta we wspomnieniach  
Augusta Kowalczyka *Refren kolczastego  
drutu. Trylogia prawdziwa***

„You didn’t survive to live. You have little time. You have to give testimony”. The thought of Herbert in the recollections of August Kowalczyk *The chorus of the barbed wire. The true trilogy*

Communicative memory enters the confines of social memory since the person telling his own biography gives also the facts universal for particular groups of people, in this example – the existence and functioning of KL Auschwitz-Birkenau. The recollections of August Kowalczyk are the memory of a victim who is supposed to give a testimony about the past. Giving a testimony differs from every other type of memory and is based on completely different way of relating to memoirs since we’re giving a testimony to the good, not the evil. The book of August Kowalczyk isn’t a literary text with an aesthetic distance to the told fictional story but a cultural text, which requirement is to show the truth.

---

<sup>1</sup> Zbigniew Herbert, *Przesłanie Pana Cogito*.

„Du hast überlebt nicht um weiter zu leben. Du hast wenig Zeit. Du musst das Zeugnis geben”. Der Gedanke von Herbert in den Erinnerungen von August Kowalczyk *Der Refrain des Stacheldrahts. Die echte Trilogie*

Das kommunikative Gedächtnis passt in den Rahmen des sozialen Gedächtnisses, weil die Person, die ihre Biographie erzählt, universale für eine bestimmte Gruppe Fakten gibt; in diesem Fall – das Bestehen und Betrieb von KL Auschwitz-Birkenau. Die Erinnerungen von August Kowalczyk funktionieren als ein Teil des Gedächtnisses eines Opfers, das das Zeugnis der Vergangenheit geben soll. „Das Zeugnis zu geben” unterscheidet sich von allen anderen Gedächtnisarten, indem wir uns zu Memoiren auf eine völlig andere Weise äußern und das Zeugnis dem Gutem und nicht dem Bösen geben. Das Buch von August Kowalczyk ist kein literarischer Text mit einer ästhetischen Distanz zur erzählten Geschichte, sondern ein Kulturtext, dessen Anforderung ist die Wahrheit zu zeigen.

**Keywords:** giving a testimony, memory, KL Auschwitz-Birkenau, August Kowalczyk

**Schlüsselwörter:** das Zeugnis zu geben, das Gedächtnis, KL Auschwitz-Birkenau, August Kowalczyk

Uciekłem wtedy –  
przed runiczną magią dwóch liter SS,  
przed ciekawością martwych oczodołów,  
ale pozostała moja PAMIĘĆ  
i wracam,  
bo przynależę TU,  
do tego miejsca  
na ziemi...  
Dlatego żyję z tym miastem Oświęcim<sup>2</sup>.

Każdy z nas pisze swoją historię. Nagle okazuje się ona częścią historii innej osoby i spaja się w całość z historiami kolejnych osób.

---

<sup>2</sup> Fragment wiersza Augusta Kowalczyka pochodzi z jego książki *Refręnek kolczastego drutu. Trylogia prawdziwa*, wyd. 4, popr., b.m.w. 2012, s. 251. Wszystkie cytaty pochodzące z tej książki będą przytaczane według tego wydania z podaniem numeru strony.

Każda z nich ma pamięć prywatną wynikającą z własnych doświadczeń, które postrzega również w kontekście zdarzeń historycznych. I tak powstaje grupa budująca swoją opowieść, w której wspomnienia poszczególnych osób przenikają się wzajemnie, tworząc wspólny punkt widzenia na określone wydarzenia, uczucia, wspomnienia. Grupa ta składa się ze świadków wydarzeń, pielęgnuje swoją historię, odnoszącą się do żywej przeszłości, do swoich przeżyć i odczuć.

Ta żywa pamięć została przez Aleidę Assmann nazwana pamięcią komunikatywną, która wpisuje się w pamięć społeczną. „Najważniejszym medium pamięci społecznej jest rozmowa. [...] Jak długo jakaś grupa mająca wspólne doświadczenia rozmawia o nich z różnych perspektyw, tak długo zostaje zachowana pamięć społeczna. [...] Wraz ze śmiercią żyjących przedstawicieli znika pamięć społeczna”<sup>3</sup>.

Jan Assmann uważa, że pamięć społeczna zmienia się w pamięć kulturową, a więc taką, która nie ma już świadków, nie jest też niczym wspomnieniem, lecz zostaje zachowana w tekstach kultury.

Pamięć kulturowa jest skierowana na stałe punkty w przeszłości. Także w niej nie może być zachowana przeszłość sama w sobie. Przeszłość jest podobna o wiele bardziej do symbolicznej figury, do której przyczepiają się wspomnienia. [...] Dla pamięci kulturowej nie liczy się faktyczna historia, lecz ta pochodząca ze wspomnień<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> „Das wichtigste Medium des sozialen Gedächtnisses ist das Gespräch. [...] Solange eine Gruppe mit einer gemeinsamen Erfahrungsbasis sich über diese Erfahrungen aus ihren verschiedenen Perspektiven heraus immer wieder austauscht, solange besteht ein soziales Gedächtnis. [...] Mit dem Tode der lebendigen Träger löst sich ein soziales Gedächtnis immer wieder auf”. Aleida Assmann, *Soziales und kollektives Gedächtnis*, [www.bpb.de/system/files/pdf/0FW1JZ.pdf](http://www.bpb.de/system/files/pdf/0FW1JZ.pdf), dostęp: 27.05.2015, s. 2 [tłum. A.P.K.].

<sup>4</sup> „Das kulturelle Gedächtnis richtet sich auf Fixpunkte in der Vergangenheit. Auch in ihm vermag sich Vergangenheit nicht als solche zu erhalten. Vergangenheit gerinnt hier vielmehr zu symbolischen Figuren, an die sich die Erinnerung heftet. [...] Für das kulturelle Gedächtnis zählt nicht faktische, sondern nur erinnerte Geschichte“. Jan Assmann, *Das kulturelle Gedächtnis. Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen*, München 1992, s. 52 [tłumaczenie własne autorki – A.P.K.].

Pamięć społeczna jest krótkotrwała, zbiorowa zaś przechowywana jest znacznie dłużej. „Najważniejsza różnica pomiędzy pamięcią społeczną a zbiorową polega na tym, że wspomnienia w pamięci społecznej trwają krótko i po pewnym czasie zanikają. W przeciwieństwie do pamięci społecznej, która przemija, pamięć zbiorowa jest trwała i dąży do tego, by przetrwać dłużej”<sup>5</sup>.

Pamięć komunikatywna wpisuje się w ramy pamięci społecznej, gdyż osoba opowiadająca swoją biografię podaje również fakty jednokowe dla wszystkich, np. istnienie i funkcjonowanie KL Auschwitz-Birkenau. Pamięć ta bardzo szybko przeobraża się więc w pamięć zbiorową, która nie odnosi się już do sfery prywatnej, lecz do publicznej.

Aktor August Kowalczyk<sup>6</sup>, były więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz, wydał w 1995 roku swoją książkę *Refren kolczastego drutu. Trylogia prawdziwa*. Autor opisuje jej początek w następujący sposób i zamieszcza ten opis na wstępie:

Placówka Armii Krajowej w Czaplach nosiła kryptonim „Jastrząb”. W parę tygodni po odebraniu ode mnie przysięgi Popiel, jako dowódca placówki, poprosił mnie do gabinetu. [...] Jest pan żywym dokumentem, żywym dowodem, żywym świadkiem tego, czym jest Auschwitz.

---

<sup>5</sup> „Der wichtigste Unterschied zwischen sozialem und kollektivem Gedächtnis besteht darin, daß die Erinnerungen im sozialen Gedächtnis kurzfristig sind und sich nach einer gewissen Zeit wieder auflösen. Im Gegensatz zum sozialen Gedächtnis, das notwendig ephemere ist, ist das kollektive Gedächtnis stabil und darauf angelegt, längere Zeiträume zu überdauern”. Aleida Assmann, *Soziales...*, s. 2 [tłum. A.P.K.].

<sup>6</sup> August Kowalczyk, urodzony 15.08.1921 w Tarnowie, uciekł w 1942 roku wraz z innymi więźniami z KL Auschwitz. Jako aktor filmowy debiutował w 1953 roku w filmie *Piątka z ulicy Barskiej*. Ma na koncie liczne role filmowe i teatralne. Był również reżyserem wielu sztuk teatralnych oraz spektakli telewizyjnych (zob. więcej w: August Kowalczyk, *Refren...*, s. 261–281). Wiele lat był wiceprezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem i głównym inicjatorem budowy Pomnika-Hospicjum Miastu Oświęcim, który jest podziękowaniem za pomoc niesioną więźniom Auschwitz przez mieszkańców Oświęcimia. Aktor otrzymał wiele odznaczeń, m.in. w 2002 roku Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł w hospicjum oświęcimskim 30.07.2012 roku (August Kowalczyk).

[...] otrzymuje pan pierwsze konkretne zadanie. Proszę opisać wszystko, co pan pamięta. Niech pan pisze, jak pan potrafi. To ma być dokument, nie literatura<sup>7</sup>.

Swoje wspomnienia aktor umiejscawia w pamięci zbiorowej, co powoduje ukazywanie przeszłości całej grupy, całej społeczności mającej podobne doświadczenia. Jednocześnie zachowuje w tej grupie swoją pamięć prywatną, snując autonomiczną opowieść. Te traumatyczne wspomnienia nabierają wyrazu symbolicznego, a gdy społeczeństwo zaczyna je uznawać, stają się częścią pamięci kulturowej<sup>8</sup>.

Kiedy czyta się wspomnienia Augusta Kowalczyka, nasuwa się pytanie, czy warto pamiętać to, co było złe, czy lepiej zapomnieć i – tak jak proponował Winston Churchill, przemawiając w Zurichu 19 września 1946 roku – odwrócić się od złej przeszłości i patrzeć jedynie w przyszłość, by nie marnować życia na nienawiść i zemstę<sup>9</sup>.

Być może zaraz po II wojnie światowej, kiedy próbowano budować nową Europę, ta zachęta do rozpoczęcia nowego życia bez spoglądania wstecz miała sens, ale czy jest to możliwe? Hanna Arendt we wstępie do swojej książki *Korzenie totalitaryzmu* z 1951 roku zaznacza, że w historii istnieje dobra i zła przeszłość, o której nie wolno zapominać<sup>10</sup>. Podobnie Karl Jaspers uważa, że kultura pamięci wymaga od społeczeństwa „opłakiwania i wspominania nie tylko własnych ofiar i zmarłych, ale też wyrządzonych przez siebie krzywd po stronie »innych«, które stają się częścią naszej pamięci narodowej”<sup>11</sup>. Chodzi o świadome odwoływanie się nie tylko do własnego bohaterstwa i cierpienia, lecz również do cierpienia innych, a także o branie odpowiedzialności za popełnione winy. Według Jana Pawła II, gdy sięgniemy do korzeni zła, łatwiej będzie zdobyć się na wysiłek, by z nim walczyć.

---

<sup>7</sup> August Kowalczyk, *Refren...*, s. 218.

<sup>8</sup> Por. Aleida Assmann, *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa 2013, s. 51.

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 12.

<sup>10</sup> Więcej na ten temat zob. Hannah Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. Daniel Grinberg, Mariola Szawiel, Warszawa 1989, s. 16–23.

<sup>11</sup> Aleida Assmann, *Między historią...*, s. 13.

Czy siedemdziesiąt lat po tych tragicznych wydarzeniach możemy już zapomnieć o traumatycznych przeżyciach? Ci, którzy je przeżyli, zapewne ich nie zapomną i do końca swojego życia będą dawać o nich świadectwo, przede wszystkim chodzi o te przeżycia, które są jednakowe lub podobne dla wielu osób, przez co wchodzą w zakres pamięci narodowej.

Czytając książkę Kowalczyka, spotykamy w niej jego wspomnienia, bardzo prywatne uwagi, opis odczuć, których z nikim nie dzielił, i zdarzeń, które nie mogły być udziałem innej osoby. Chodzi tu o niewypowiedziane głośno spostrzeżenia bohatera. „Język spieczony, suchy, sterczy w ustach jak drewniany kołek. Ani kropli śliny. I ta woda płynąca obok. Pęcherz sprawia niesamowity, nieznaný dotąd ból. A tu obok ta szemrząca woda. W sposób prawie fizyczny zmusza do oddania moczu. Nie mogę przecież dopuścić się takiego upokorzenia”<sup>12</sup>.

Te indywidualne wspomnienia dotyczą często zaskakujących sytuacji, które tak naprawdę nie mają żadnego wpływu na życie Kowalczyka. Jednak pamięć zachowuje to, co chce.

Kąpiel, czyli bieg pod prysznicami z zimną wodą. Dygoczymy z zimna i emocji. Starszy, siwy pan stoi pod prysznicem prawie nieruchomo. Ze zdziwieniem spostrzegam, że jego podbrzusze pokryte jest białym, siwym włosem. Jak to, to mężczyzna i w tym miejscu siwieje? Oto refleksja, jaka pojawiła się tam, w tym miejscu, w tym czasie. Dlaczego? Nie wiem. Wiem natomiast, że pozostała żywa przez pięćdziesiąt prawie lat i nie ma bez niej wspomnienia pierwszej obozowej kąpeli<sup>13</sup>.

Aktor podkreśla, że życie w obozie nie było zawsze takie samo ani poddane schematom, które pojawiły się we wspomnieniach i kronikach uwzględniających jedynie martyrologię narodu polskiego w Auschwitz<sup>14</sup>.

W książce opisywane są również wydarzenia, które są znane wszystkim jej czytelnikom, a w przekazie innych osób, świadków tych wydarzeń, są one jeśli nie identyczne, to bardzo podobne.

<sup>12</sup> August Kowalczyk, *Refren...*, s. 53.

<sup>13</sup> Tamże, s. 74.

<sup>14</sup> Por. tamże, s. 149.

Dziesięciu za jednego [uciekiniera – A.P.K.] szło do bunkra bloku 11 i więcej stamtąd nie wracało. Kończyli tak jak między innymi skończył ojciec Maksymilian Kolbe. Właśnie w atmosferze ucieczki i wybiórki zakładników zgłosił się jako ochotnik za innego więźnia, którego kierownik Fritzsch wyznaczył do bunkra<sup>15</sup>.

Oczywiście indywidualne wspomnienia reakcji Kowalczyka na zaistniałą sytuację również pojawiają się w tym opisie „Dla mnie, do dnia dzisiejszego, zagadką jest decyzja Fritzscha. Nie była to bowiem ani typowa decyzja Fritzscha, ani typowa decyzja esesmańska. To, czego oczekiwaliśmy, czego spodziewaliśmy się, to – obaj do bunkra. Tymczasem Fritzsch propozycję przyjął, tamtego wycofał, a Kolbe poszedł do bunkra”<sup>16</sup>.

To wydarzenie weszło w pamięć zbiorową. Każdy, kto choć trochę zna historię KL Auschwitz, wie, kim był Maksymilian Maria Kolbe i co uczynił dla innego człowieka. Ta historia jest w kanonie opowiadań o obozie jedną z najważniejszych i tworzy w pamięci zbiorowej wyobrażenie człowieczeństwa i wielkiego poświęcenia nawet w piekle, jakim było KL Auschwitz. Pamięć zbiorowa ma to do siebie, że wspólne doświadczenia zostają w niej ujednolicone, a ona sama też często zostaje, niestety, upolityczniona. Staje się jednolita i jednoznaczna oczywiście dla określonej grupy, w której jest zachowywana. Można więc śmiało powiedzieć, że ilość i jakość pamięci zbiorowych zależy od wielości narracji, które obok siebie współistnieją. Tak więc, czy w przypadku pamięci zbiorowej możemy mówić o dawaniu świadectwa?

Książka Augusta Kowalczyka nie jest tekstem literackim, zachowującym estetyczny dystans do opowiadanej historii. Już część tytułu – *Trylogia prawdziwa* – sugeruje, że mamy do czynienia z tekstem kulturowym, który ma ukazać prawdę. Według Aleidy Assmann:

Podczas gdy tekst literacki ma służyć przyjemności, tekst kulturowy ma kształtować określoną tożsamość i jest uzależniony od żywej łączności z czytelnikami, którzy identyfikują się z nim, a równocześnie

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 101.

<sup>16</sup> Tamże.

dzięki niemu zyskują i utrwalają swoją tożsamość. Służy on nie tylko lekturze i kontemplacji, lecz także zakorzenieniu<sup>17</sup>.

Należy też pamiętać, że w tym przypadku narracja stwarza wrażenie, jakby powstawała w trakcie lektury, choć jest efektem bezpośrednich doświadczeń życiowych autora, czyli odnosi się do wydarzeń minionych.

„Ocalałeś nie po to, żeby żyć” – pisał poeta – bo czy istnieje życie po Auschwitz? Ludzie, którzy przeżyli obóz, mają poczucie winy, że im się udało, a innym nie. Pojawia się również wewnętrzny imperatyw dawania świadectwa, który towarzyszył Augustowi Kowalczykowi w jego życiu po KL Auschwitz, pomimo stałej obecności pytania, „czy ja, który przeżyłem, mam prawo cokolwiek mówić w tym akurat miejscu”<sup>18</sup>. Autor zawsze podkreślał, że starał się dawać świadectwo zgodnie z myślą Herberta „Ocalałeś nie po to, żeby żyć. Masz mało czasu. Musisz dawać świadectwo”. Czuł wręcz wewnętrzny przymus opisanie tej historii, w której fakty i dokumenty mówią same za siebie. Dlatego też jako „jeden z ostatnich świadków oświęcimskiej kaźni niestrudzenie przemierzał ze swym monodramem »6804« Polskę i inne kraje, jak Niemcy, Holandia, Czechy, Rosja, USA i Japonia, żywym słowem zaświadczać obozowe doświadczenie własne, współwięźniów i ludzi, którzy spieszyli mu z pomocą”<sup>19</sup>.

Pojęcie „dawać świadectwo” kojarzy nam się przede wszystkim z religią chrześcijańską, w której mamy do czynienia ze świadectwem typu janowego oraz pawłowego. Znamy oba te typy świadectwa, gdyż mamy z nimi do czynienia na co dzień. Pierwsze, janowe, mówi o tym, co było i na co są świadkowie, a więc mieści się w pamięci komunikatywnej, drugie zaś, pawłowe, to osobiste, wewnętrzne doświadczenie – pamięć indywidualna. Co to znaczy „dawać świadectwo”? Mówić, pisać, opowiadać, pokazywać, dyskutować? Dawanie świadectwa ma swój cel. Czy chodzi o przekazanie innym swojej historii jako ostrzeżenia, czy jest to osobiste katharsis, to już indywidualna sprawa osoby dającej świadectwo. Dawanie świadectwa to

<sup>17</sup> Aleida Assmann, *Między historią...*, s. 36.

<sup>18</sup> August Kowalczyk, *Refren...*, s. 250.

<sup>19</sup> Tamże, s. 5.



utożsamienie się w pełni z określoną grupą ludzi lub określonymi wydarzeniami albo poglądami, to zachowanie postawy, dzięki której każdy wie, kim jestem i jaki jestem.

Człowiek, który traci pamięć, zostaje pozbawiony własnej tożsamości, zachowuje jedynie swoją indywidualność. Wie, jaki jest, ale nie wie, kim jest. I tu należy zwrócić uwagę na pojęcie tożsamości, które kojarzy się z pytaniem „kim jestem”? W psychologii społecznej mówi się o koncepcji samego siebie, o zbiorze wyobrażeń i sądów na swój temat. W socjologii tożsamość wynika z przynależności, zakorzenienia, poczucia więzi z przodkami oraz stabilności<sup>20</sup>. „Poczucie tożsamości umożliwia bowiem jednostce funkcjonowanie w zbiorowości z zachowaniem subiektywnego przeświadczenia o własnej odrębności i niepowtarzalności”<sup>21</sup>. Tożsamość, zarówno osobowa, jak i zbiorowa, krystalizuje się dzięki pamięci, która pozwala również na zrozumienie własnego człowieczeństwa oraz różnic występujących wewnątrz wspólnot, grup społecznych, narodów<sup>22</sup>.

Wspomnienia Augusta Kowalczyka to pamięć ofiary. W ostatnich latach spotykamy się z nową formą, jaką jest łączenie pamięci ofiar i sprawców, oddzielenie zapomnienia od przebaczenia i zemsty od pamiętania. „W wypadku traumatycznej pamięci, jaka jest udziałem ofiar Holokaustu, maksyma o uzdrawiającej sile zapomnienia [...] ustąpiła etycznemu postulatowi wspólnego pamiętania”<sup>23</sup>. I tu można mówić o nowym sposobie dawania świadectwa, czego wyrazem są miejsca upamiętniania i miejsca traumatyczne. O ile miejsce upamiętniania „to pozostałość tego, co, przestając istnieć, zachowuje jednak pewne znaczenie. [...] Miejsca pełne wspomnień [...] w nich zachowało się coś z tego, co przeminęło, ale może jeszcze zostać reaktywowane przez pamięć”<sup>24</sup> przekaz i narrację, o tyle miejsce traumatyczne jest otwartą raną, która nie chce się zagoić i która cały czas powoduje ból. „Miejsce traumatyczne nawiązuje do przeszłości, która nie chce minąć, nie nabiera dystansu ani nie pozwala się objąć

<sup>20</sup> Por. Jerzy Nikitorowicz, *Pogranicze, tożsamość edukacja międzykulturowa*, Białystok 1995, s. 68.

<sup>21</sup> Tamże, s. 71.

<sup>22</sup> Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2011, s. 151.

<sup>23</sup> Aleida Assmann, *Między historią...*, s. 53.

<sup>24</sup> Tamże, s. 169.

pozytywną interpretacją<sup>25</sup>. Aleida Assmann nazywa je miejscami semiautentycznymi, a więc takimi, które istnieją „gdzieś pomiędzy autentyzmem a inscenizacją, pomiędzy retencją a rekonstrukcją”<sup>26</sup>. Nie da się uniknąć muzealizacji tych miejsc, a to niestety ma bardzo silny wpływ na ich autentyczność. August Kowalczyk również zwraca na to uwagę.

Muzeum swoją ekspozycją mówiło o ogromie zbrodni... O jej niebывалych w dziejach ludzkości rozmiarach... Zawsze jednak brakowało mi tu tych, którzy to urządzili, i tych, dla których to urządzono. Dopiero wtedy ta reszta Auschwitz i Birkenau ożyłyby. Mogłaby dać pojęcie, czym było Auschwitz<sup>27</sup>.

Ciekawą sprawą jest to, że August Kowalczyk wielokrotnie grał rolę esesmanów, lecz pewnego dnia dostał propozycję zagrania więźnia obozu. Jak wspomina w swojej książce, były to dla niego trudne chwile.

Panie Augustynie, trzydzieści lat grywa pan esesmanów, ja mam dla pana propozycję więźnia, i to w Oświęcimiu. [...]

Ruch i kostium ożywił to, co jest – muzeum, a było Konzentrationslager Auschwitz... Bardzo dziwnie poczułem się, patrząc na mój pasiak, który w tym momencie jakby przestał być kostiumem filmowym...

### Cztery dni trwały zdjęcia

[...] Wszedłem do pokoju... Zamknąłem drzwi na klucz... Usiadłem na fotelu i... zacząłem płakać... Nie! To był gwałtowny nie do opanowania szloch. Poza moją wolą... Narodził się gdzieś w mojej podświadomości... [...]<sup>28</sup>.

Ostatniej części swojej trylogii August Kowalczyk nadał tytuł *Szesnaście powrotów*. Chodzi tu oczywiście o powroty do Auschwitz

---

<sup>25</sup> Tamże, s. 175.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> August Kowalczyk, *Refren...*, s. 243.

<sup>28</sup> Tamże, s. 244.

już w życiu powojennym. Aktor zapisał swoje sny, w których mieszają się sytuacje obozowe z jego życiem codziennym. Opisuje również rzeczywiste powroty do muzeum w Auschwitz i swoją reakcję, gdy w 1963 roku wraz z Izydorem Stockiem, autorem sztuki pod polskim tytułem *Stworzenie świata* i radzieckim krytykiem teatralnym Rostockim, odwiedził obóz. Gdy w pewnym momencie pozostał sam:

Stało się nagle... Było wszechogarniające... Było we mnie i poza mną... Kolor i głos... Kolor i fonia... Poruszałem się w świetle, w kolorze... Stalowo-żółtym... [...] I głos... Jest w mojej głowie i w moim brzuchu... W piersi i otaczającym mnie powietrzu... Przede wszystkim jednak w brzuchu...

– „August... Cokolwiek zrobiłeś w życiu... Cokolwiek jeszcze zrobisz – i tak przynależysz do tego miejsca. Koniec...”<sup>29</sup>.

Jakże ta sytuacja jest zgodna ze stwierdzeniem Nietzschego, że mamy w pamięci to, co nigdy nie przestaje boleć i pojawia się pod wpływem impulsu czy bólu, który filozof nazywa elementem mne-motechniki.

Coś, co ma pozostać w pamięci, jest wypalane ogniem: w pamięci pozostać tylko to może, co nie przestaje boleć [...]. Nigdy nie obeszło się bez krwi, bez męczarni, bez ofiar, gdy człowiek uważał, że musi sobie wyrobić pamięć; najstraszliwsze ofiary i gwarancje [...], najbrzydlivsze okaleczenia [...] najokrutniejsze formy rytualne we wszystkich kulturach religijnych [...] – wszystko to ma swe źródło w owym instynkcie, który odgadł, że ból jest najmocniejszym środkiem mnemoniki<sup>30</sup>.

Faktycznie najłatwiej przychodzi człowiekowi pamiętanie złych i tragicznych wydarzeń z życia. KL Auschwitz to symbol ciemnej i napełnionej złem przeszłości, która objawia się w kulturze współczesnej nie tylko jako fakt, lecz również jako przyczynek do dyskusji o dobru i złu; o pamiętaniu i zapomnieniu jako o rozrachunku

<sup>29</sup> Tamże, s. 249.

<sup>30</sup> Friedrich Nietzsche, *Z genealogii moralności. Pismo polemiczne*, tłum. Grzegorz Sowiński, Kraków 1997, s. 67.

z przeszłością oraz jako dawaniu świadectwa. Należy zwrócić uwagę na to, że dawanie świadectwa różni się od wszystkich rodzajów pamięci i polega na zupełnie innym sposobie odniesienia się do wspomnień, gdyż dajemy świadectwo DOBRU, a nie ZŁU. W dawaniu świadectwa nie chodzi o relatywizację ani usprawiedliwienie, lecz o nieusprawiedliwianie zła przy jednoczesnym przebaczeniu. Są ludzie, którym się to udało.

Śmiało można powiedzieć, że ludzi niosących pomoc więźniom były tysiące. Znajdowali się wokół wszystkich ponad 40 podobozów tworzących kompleks KL Auschwitz i wokół „Marszy Śmierci”. Przez pół wieku my – byli więźniowie KL Auschwitz – dawaliśmy świadectwo DOBRU, jakie zrodziło się w cieniu i sąsiedztwie rozpasanego zła i komór gazowych<sup>31</sup>.

## Bibliografia

- Assmann Aleida, *Soziales und kollektives Gedächtnis*, [www.bpb.de/system/files/pdf/0FW1JZ.pdf](http://www.bpb.de/system/files/pdf/0FW1JZ.pdf), dostęp: 27.05.2015.
- Assmann Aleida, *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa 2013.
- Assmann Jan, *Das kulturelle Gedächtnis. Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen*, München 1992.
- Arendt Hanna, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. Daniel Grinberg, Mariola Szawiel, Warszawa 1989.
- August Kowalczyk, aktor, były więzień Auschwitz, nie żyje, w: [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,12217651,August\\_Kowalczyk\\_\\_aktor\\_\\_byly\\_wiezien\\_Auschwitz\\_\\_nie.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,12217651,August_Kowalczyk__aktor__byly_wiezien_Auschwitz__nie.html).
- Kowalczyk August, *Refren kolczastego drutu. Trylogia prawdziwa*, b.m.w. 2013.
- Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2011.
- Nietzsche Friedrich, *Z genealogii moralności. Pismo polemiczne*, tłum. Grzegorz Sowiński, Kraków 1997.
- Nikitorowicz Jerzy, *Pogranicze, tożsamość edukacja międzykulturowa*, Białystok 1995.

---

<sup>31</sup> August Kowalczyk, *Refren...*, s. 261.